

Weronika Wiśniewska*

KOORDYNACJA NIEMOŻLIWA

IMPOSSIBILITY OF COORDINATION

W artykule, na przykładzie zabudowy kamienicznej z przełomu XIX i XX wieku na skrzyżowaniu w śródmieściu Łodzi, prowadzone są rozważania wokół możliwości koordynacji relacji między obiektami architektonicznymi w przestrzeni miejskiej.

Słowa kluczowe: krajobraz miejski, urbanistyka, architektura

The article explores the possibilities of coordinating relations among architectural objects within the city space using the example of urban housing from the turn of the 19th century located at the crossroads in the city center of Lodz.

Keywords: townscape, urbanisme, architecture

Czy treść artykułu odpowiada problematyce konferencji zatytułowanej *DZIEŁO ARCHITEKTONICZNE W PRZESTRZENI WSPÓŁCZESNEGO MIASTA*, skoro użycie terminu *dzieło* w odniesieniu do czynszówek brzmi groteskowo, a fragment miasta, którym się zajmujemy, z bliźniaczo podobnymi elewacjami kamienic symetrycznie ustawionych na czterech narożnikach skrzyżowania nie jest współczesny? Czy warto zajmować się czymś tak niedzisiejszym? Otóż sądzę, że warto i sądzę, że mimo wszystko, treść rozważań mieści się w problematyce konferencji: jest to przykład niespotykanej dyscypliny, potrzebnej wszędzie tam gdzie twórcom brak talentu a inwestorom nie brak inwencji twórczej; jest to przykład przestrzeni ukształtowanej w *warunkach Gry wolnego rynku i świętego prawa własności a przypadek*, nawet jeśli miał tu swój udział, pozostaje w sferze domysłu; jest to przykład architektury nie *przepelnionej pychą*,

która podążając skromnie za wzorcem ze swojej epoki nie była kształtowana według *nostalgicznych intencji*; i jest to przykład porządku urbanistycznego, w który dzisiaj trudno wierzyć [1].

Harakiri perspektywy

Trudno uwierzyć by przywołany przykład porządku urbanistycznego znalazł naśladowców wobec uporczywie powracającej w dydaktyce pogardy dla tej manieri. Co prawda, Juliusz Żórawski podkreślał wagę konsekwencji kompozycyjnej: *jeśli coś jest symetryczne – rygor symetrii obowiązuje bezwzględnie aż po detal*, a Norberg-Schultz jak przystało naukowcowi, traktował delikatną kwestię narożników i symetrii chłodno: *jeśli powierzchnie (narożnika) są niesymetrycznie narożnik traci właściwość koncentracji uwagi* [2]. Lecz inni, jak Bruno Zevi, nie ograniczony zasadami naukowości, z właściwym sobie tempera-

* Wiśniewska Weronika, dr hab. inż. arch., Politechnika Łódzka, Instytut Architektury i Urbanistyki.

mentem prowadził krytykę niemodernistycznej symetrii. W analizach *trójwymiarowości antyperspektywicznej* pisząc: *perspektywa pobudza głębię* – poszukiwał tej głębi w dziele nie byle jakim, bo w Palazzo Farnese i, nie znalazłszy, ogłosił: *bryła jest sama dla siebie początkiem i końcem (...) jako obiekt trójwymiarowy może być odczytana tylko z samolotu (...) ponadto fasady narożników są identyczne a to już jest „harakiri” perspektywy* [3]. Kto po takiej lekturze nie uciekłby od symetrii i powtórzeń, a zwłaszcza w zabudowie przyulicznej, gdy słowa: *jak Biblia i Koran, Karta Ateńska w formie wersetów, pod numerem 27 ogłasza: ustawianie domów mieszkalnych w pierzejach przy drogach komunikacyjnych powinno być zabronione* [4] – nie były wówczas odbierane jako ironiczna uwaga, ale jako zasada.

Kiedy Robert Venturi odczarował nieuzasadnione jego zdaniem unikanie symetrii, tym bardziej, że jak dowodził [5], odczucie jej bywa złudne, bo rzecz, po dokładnej analizie może okazać się niesymetryczna – tym tropem, rysując bez przesądów i bez lęku „niesymetryczne formy symetryczne” podążyli postmoderniści. Po kilkudziesięciu latach ich nostalgiczne projekty razem z symetrią rozwiązań architektonicznych, zostały nazwane *ekshumacją osiemnastowiecznego trupa* [6], co jest sformułowaniem obraźliwym, a zarazem groteskowym kiedy się weźmie pod uwagę, że głoszący takie opinie mają w swoim dorobku dowody czci dla tychże zasad z lamusa.

Trudno uwierzyć

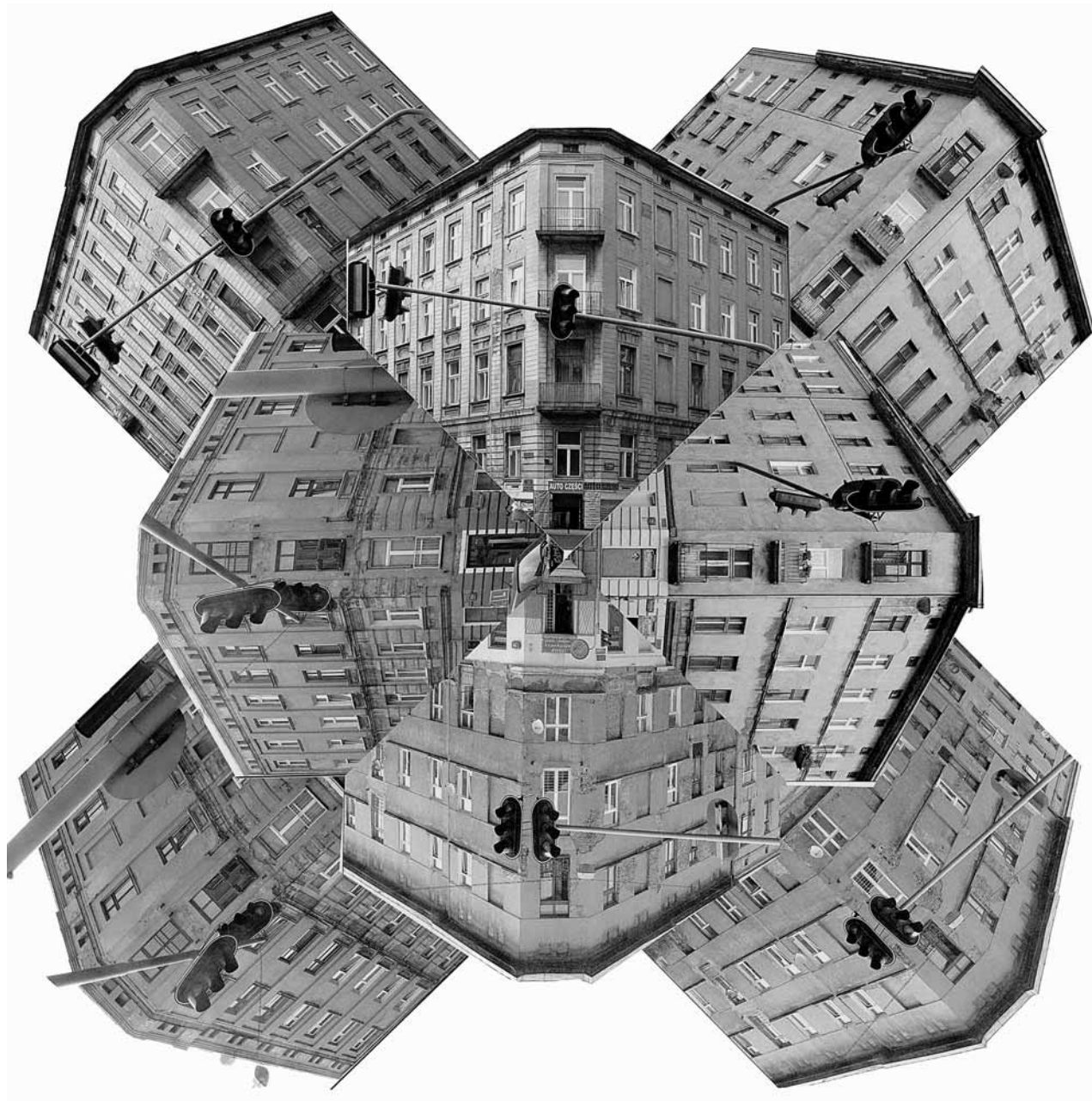
Posunięta do imitacji koordynacja zabudowy narożnej została zarzucona, dlatego że: 1 - przestała się podobać lub nie znajduje racjonalnego uzasadnienia; 2 - bliźniacze podobieństwo form architektonicznych ustawionych symetrycznie jest możliwe do uzyskania w warunkach władzy absolutnej, kiedy decyzje podejmuje jedno ciało wyposażone w odpowiednie kompetencje (od baroku po socrealizm) albo w ustroju demokratycznym, kiedy decyduje jeden

inwestor, który realizuje jednocześnie i według jednego projektu. Realizację rozciągniętą w czasie, prowadzoną dla różnych inwestorów a utrzymującą dyscyplinę narzuconej formy należałoby określić jako zdarzenie niewiarygodne.

Gdziekolwiek indziej, tak banalne rozwiązanie architektoniczno-urbanistyczne jak tódzkie skrzyżowanie razem z jego kamienicami, nie byłoby z pewnością tak interesujące lub zgoła byłoby nieinteresujące. Jednak w Łodzi, w której nie brak ulic przecinających się pod kątem prostym, przykład jest unikalny. W XIX wieku, w tódzkich kamienicach narożnych zwykle wykorzystywano szansę, jaka dawała lokalizacja: nie tylko dłuższy front niż to bywało w pierzei, lecz także, a może przede wszystkim, możliwość ekspozycji ukazującej przechodniom przebogate, indywidualne oblicze [7].

Cztery, bliźniaczo podobne kamienice (ilustracja), zbudowane przy skrzyżowaniu ulic [8] wytyczonych na terenach rolnych włączonych do miasta w II połowie XIX wieku. Zabudowa klasyfikowana jako „dziewiętnastowieczna” pojawiła się tutaj nie poprzedzona jak w starszej części miasta sukcesywnym przechodzeniem od zabudowy parterowej przez dwukondygnacyjną, „małomiasteczkową”, aż po kamieniczną. W tej części dzisiejszego śródmieścia domy nie odbiegają od charakterystycznej dla tej okolicy typologii: od strony ulicy zabudowa nie przekracza czterech kondygnacji, ma wyrównaną wysokość (nie co do centymetra!) i utrzymuje proporcje podkreślające wertykalność struktury fasady. Z pewnością obraz tego miejsca jest efektem działania przepisu budowlanego. Z pewnością także, przy narzucenym rygorze pozostawiono znaczny margines swobody wyglądu zewnętrznego skoro żadna z kamienic nie jest literalnie wzorowana na sąsiedniej. Tym bardziej więc interesujące – a może zagadkowe? – są fasady narożników skrzyżowania o którym mowa. Rodowód tego miejsca można podzielić na udokumentowany i przypuszczalny. W Archiwum

Koordinacja niemożliwa, collage / Impossibility of coordination, collage



Miasta Łodzi, w zbiorach Towarzystwa Kredytowego, zachowały się dwie teczki dotyczące posesji narożnych, ale zgromadzone w nich dokumenty więcej nam mówią o kłopotach finansowych właścicieli niż o architekturze nieruchomości. Zaledwie kilka „zdjętych z natury” szkiców (zagospodarowanie działki i rzuty kondygnacji) kamienic „pod zastaw” zawiera istotną informację: obok podpisu mierniczego znajdują się daty z lutego i września 1898 roku – a to pozwala stwierdzić, że kamienice zbudowano wcześniej. Plany kamienicznych piętér nie są identyczne, natomiast w obu przypadkach pokoje narożne są mniejsze niż pozostałe i nie wykorzystują uprzywilejowanego usytuowania, co dowodzi, że nie były projektowane przez wytrawnego architekta. Rysunków elewacji brak i oczywiście brak nazwiska projektanta/budowniczego – bo nie leżało to w polu zainteresowania kredytodawcy. Wiadomo, że obie kamienice zmieniały właścicieli, długi rosły i nigdy nie zostały spłacone skoro wyznaczone terminy podają datę 1948.

Udokumentowana wiedza o tych nieruchomościach pozostaje niepełna. O dwóch następnych kamienicach wiemy jeszcze mniej. Jedynym materiałem, na podstawie którego można snuć przypuszczenia, iż jedna z nich jest prawdopodobnie równieśniczką dwóch wyżej opisanych a realizację ostatniej w kolejności można w przybliżeniu datować na koniec lat 20. XX wieku, jest rysunek stanu zagospodarowania Łodzi w 1931 roku opracowany przez Kossmanna [9]. Oznaczono tam zabudowę na trzech narożnikach, lecz jeden nadal pozostaje wolny (kamienica zbudowana w tym miejscu jest zresztą w najlepszej kondycji).

Nie wydaje się możliwe, aby architektura tego skrzyżowania była dziełem zupełnego przypadku. Można postawić dwie hipotezy: albo istniał urząd, który narzucił a następnie kontrolował formę architektury – co jest mało prawdopodobne, bo realizacja kolejnych kamienic nie była jednoczesna, rozpoczę-

ta pod zaborem rosyjskim ukończona została już w odrodzonej Rzeczypospolitej (dlatego natychmiast ją odrzucam); albo kolejni właściciele „trzymali się” dobrowolnie wzorca inicjującego, co niewątpliwie byłoby sensacją (czy tylko lokalną?) wzięwszy pod uwagę kilkadziesiąt lat dzielących pierwszą/pierwsze realizacje od ostatniej. Taka zgodność a może inercja? jest niespotykana.

Wydawać się może, że bliźniaczo podobne narożniki (i nie tylko narożniki) są rozwiązaniem trywialnym. Może i są. Ale mogą być także racjonalnym *pretekstem estetycznym* [10] przykrywającym działanie mechanizmów ekonomicznych – jak w przebudowie Paryża w czasach drugiego Cesarstwa. Ten *pretekst estetyczny* (w literaturze nazywany *hausmannizacją* przestrzeni miejskiej) rozpowszechnił się zresztą we Francji i poza jej granicami, a miała rolę w jego rozpropagowaniu odegrały kolejne wystawy (1867, 1878, 1889) przyciągające do Paryża tłumy obcokrajowców i prowincjuszy, którzy *wracali stamtąd oczarowani* [11]. W tym czasie Łódź także przyciągała przybyszów z różnych części Europy. A może właściciel jednej z działek na skrzyżowaniu widział Paryż albo Marsylię (tym bardziej, że choć nazwisko nosił polskie na imię miał „Didje” [12]) i, zauroczony, przekonał sąsiadów...

Projekt miasta a hipoteza przyszłości

Czy Zevi miał rację pisząc: (...) *w urbanistyce, architekci „klasycyści” wierzą w plany urbanistyczne definitywne (...) architekci nowocześni przeciwnie – biją się o planowanie ciągłe, które nieustannie odpowiada na aktualne potrzeby (...) wiedzą, że tworzą nie miasto, ale projekt miasta, hipotezę jego przyszłości, która może przynieść formy rozmaite i niespodziewane* [13]? „Plany definitywne”, sztywne układy przestrzenne wraz z zaprojektowaną formą sprawdzały się doskonale w latach 20. w Amsterdamie, sprawdzały się także na Żoliborzu. Fatalnie sprawdzały się w blokowiskach. A teraz sprawdzają

się w deweloperskich przedsięwzięciach. Wszystkie te przykłady były i są realizacjami krótkoterminowymi, prowadzonymi przez jednego inwestora lub jako inwestycje konsorcjów według jednego projektu. Realizacja nie pojedynczego budynku i nie w krótkim terminie, ale zespołu budynków zaprojektowanych jako spójna architektonicznie i dopowiedziana w szczegółach wizja, która miałaby obowiązywać **w długim okresie czasu**, a byłaby prowadzona **przez różnych inwestorów**, „na raty” – **jest niewykonalna**.

Nowoczesną hipotezę przyszłości miasta można oczywiście postawić: ogólną i otwartą, w której niezmiennie pozostaną tylko elementy krystalizujące [14]. Hipoteza domaga się jednak dalszego ciągu: weryfikacji, wizji i projektu realizacyjnego – jak w „Euralille”, fragmencie miasta *rozmaitym i niespodziewanym*, projektowanym przez różnych architektów, którzy zinterpretowali wizję/koncepcję Rema Koolhaasa wnosząc doń inwencję skoordynowaną z innymi inwencjami. Nie każde jednak miasto jest tak doskonale zarządzaną, prestiżową metropolią jak Lille w momencie (niemal jednoczesnej!) realizacji tego ambit-

nego przedsięwzięcia. Zwyczajnym miastom potrzebne są plany – tym bardziej w warunkach wolnego rynku.

Jeden dom to architektura, dwa domy to już urbanistyka. Ustalenie porządku urbanistycznego jest kluczem do skoordynowanego kształtowania przestrzeni w długim okresie czasu. Narzucenie rygoru jest nieodzowne, lecz – pomijając miasta historyczne – rysowanie uszczegółowionych wizji, takich jak łódzkie cztery domy na czterech narożnikach ulic – może nigdy nie doczekać się urzeczywistnienia. Zamiast nich, z czasem, pojawić się mogą (i jest to wielce prawdopodobne) niespodzianki, takie jak „Fred i Ginger” w Pradze i rozmaitości, których wspomniałbym nie wymienię. A może, na zakończenie, powinno się przypomnieć, że każde miejsce ma specyficzne, sobie tylko właściwe cechy. Uwarunkowania miejsca, mimo iż mogą być podobne do uwarunkowań innych miejsc – identyczne nie będą. Dlatego respektowanie/uwzględnianie ich specyfiki wydaje się – jak sądzę – przesłanką uniwersalną koordynacji zarówno w tworzeniu miasta jak i hipotezie jego przyszłości.

PRZYPISY

- [1] Wszystkie wyrazy w tym akapicie, wyróżnione kursywą, są zaczerpnięte z „Tez” konferencji.
 [2] Ch. Norberg-Schultz, *Système logique de l'architecture*, Bruxelles 1979, s.160.
 [3] B. Zevi, *Le langage moderne de l'architecture*, Paris 1985, s. 18–19.
 [4] Ph. Panerai, *Analyse urbaine*, Marseille 2005, s. 93.
 [5] R. Venturi, *De l'ambiguïté en Architecture*, Dunod, Paris 1976.
 [6] Z dyskusji środowiskowych na temat przekształceń okolicy Dworca Fabrycznego w Łodzi według projektu Roba Kriera.
 [7] Ścięte narożniki w śródmieściu nie wszędzie były respektowane a wymóg ten zaczął obowiązywać relatywnie późno.
 [8] 1 Maja (nazwa nadana po I wojnie – dawniej Pasaż Schultza) i Żeromskiego (nazwa nadana po I wojnie – dawniej Pańska).

- [9] O. Kossmann, *Lodz eine historisch-geographische Analyse*, Holzner-Verlag, Würzburg 1966, s. 107 (*Zabudowanie miasta Łodzi pod względem krajobrazowym 1931*).
 [10] Ph. Panerai, J. Castex, J.-Ch. Depaule, *Formes urbaines de l'îlot à la barre*, Marseille 2006, s.18, 155.
 [11] *Ibidem*, s. 18. (Wiele lat później, w Antwerpii, Joseph Bascourt zaprojektował cztery bliźniaczo podobne domy „l'Été, l'Automne, l'Hiver, le Printemps” przy regularnym skrzyżowaniu. Utrzymane w stylistyce Art Nouveau są chyba unikalnym przykładem tego stylu w takiej konfiguracji urbanistycznej).
 [12] Pisownia według dokumentów archiwalnych.
 [13] B. Zevi, *Le langage moderne de l'architecture*, *op. cit.*, s. 50.
 [14] Por. *Zwycięskie projekty w konkursie na centrum Melun-Senart* (Coop Himmelbau, Sarfati&Zandfoss) *Urbanisme*, No 222/1987, s. 98–102.

BIBLIOGRAFIA

C. Norberg-Schultz, *Système logique de l'architecture*, Architecture+Recherches Pierre Mardaga, Bruxelles 1979.
B. Zevi, *Le langage moderne de l'architecture*, Dunod, Paris 1985.

P. Panerai, *Analyse urbaine*, Parenthèses, Marseille 2005.
R. Venturi, *De l'ambiguïté en Architecture*, Dunod, Paris 1976.
Ph. Panerai, J. Castex, J.-C. Depaule, *Formes urbaines de l'îlot à la barre*, Parenthèses, Marseille 2006.